



## WEŻ Z NIĄ ZATAŃCZ

Nie tak wiele zim minęło od poprzedniej książki Zawady...

I choć zazwyczaj dość sceptycznie podchodzę do literackiego „co rok to prorok” (nie mówiąc już o pięćdziesięciu prorokach w mniej niż dekadę), to jest w Zawadzie coś takiego, że nie tylko kupuję go bez mrugnięcia okiem (dosłownie i w przenośni), ale wręcz czekam. Po pierwsze dlatego, że uważam Filipa Zawadę za najlepszego i najciekawszego spośród współczesnych polskich pisarzy. Bezpretensjonalny styl, nieskrępowana presją dorosłości wyobraźnia i humor kładziony na czarnym – wszystko to sprawia, że jest niepodrabialny. A po drugie (co dość ściśle wiąże się z tym pierwszym) każda jego kolejna książka jest lepsza od poprzedniej, choć już poprzednia wydawała się być najlepszą.

Każda kolejna jest też coraz mniej... przyjemna. Zawada, konsekwentnie biorąc na tapet pokomplikowane relacje i toksyczne zależności, stał się specjalistą od emocjonalnych katastrof i krajanina rodziny.

Podczas gdy w znakomitej „Zbyt wiele zim minęło, żeby była wiosna” rozprawiał się z przemocowym dziadkiem oraz presją męskości, w „Weż z nią zatańcz” wnikliwie i bez skrupułów przygląda się szczególnej damsko-męskiej relacji. Relacji (samodzielnej) matki z (jedynym) synem.

Filip, nazywany przez mamę Stanisławem, choć jest już w wieku dopraszającym się o samodzielność – mieszka z mamą, zwaną przez niego mamcią. Nadopiekuńczą i histeryczną królową dramatu, która przez lata sztukę emocjonalnego szantażu opanowała do perfekcji.

Ojca nigdy nie było na tym obrazku. Aż pewnego dnia umarł, pozostawiając po sobie duszne mieszkanie, na wpół zdziczałego psa i książkę o (proszę wybaczyć, ale to cytat) Indianach. Ta nieoczekiwana ojcowizna spada na naszego bohatera wraz całym ciężarem potencjału do bycia czymś, czym nigdy nie była. Oszołomiony, lawiruje pomiędzy kolosalną nieobecnością ojca, a przytłaczającą nadobecnością matki naruszając wygodną symbiozę z rodzicielką.

Tak, wiem, to już nie są czasy, gdy o matkach mówiło się albo dobrze, albo wcale, a publiczne rozliczanie rodzinnych traum za pomocą literatury, a nie na kozetce chyba nikogo już nie dziwi.

...czy wspominałam, że mam Zawadę za najlepszego współczesnego pisarza? No więc właśnie. Nie spodziewajcie się klasycznej opowieści z nurtu „starych naszych win”.

„Weż z nią zatańcz” to przejmująca, miejscami (wybornie i z wprawą) przerysowana, miejscami ironiczna opowieść o ludziach, którzy jakkolwiek bardzo chcieliby umieć w życiu - pozostają bezradni wobec najbardziej podstawowych emocji. Nawet, gdy te ładują się im na chatę, siadają przy stole i beczelnie patrzą prosto w oczy.

MONIKA OSTROWSKA

SPOTKANIE AUTORSKIE

FILIP ZAWADA

09 LISTOPADA

GODZ. 17:00

NAMIOT W OGRODZIE WBP

PROWADZENIE:

MONIKA OSTROWSKA



fot. Łukasz Giza

## BO CZŁOWIEK-PRZYGODA

15 listopada 2022 roku o godzinie 18.00 Biblioteka Obcojęzyczna zaprasza na wernisaż wystawy fotograficznej Pawła Szpali, autora popularnego bloga „Podróżniczo-Fotograficznego” – Człowiek Przygoda.

Z pewnością są tacy, którzy znają piękne zdjęcia Pawła z Facebooka, na którym ma 7000 fanów. Jak sam pisze na swojej stronie – „niektóre materiały [na Facebooku] mają do 40 tysięcy osób zasięgu, a średnia ilość polubień waha się od 150 do 600”. Instagram Pawła Szpali to 2400 obserwujących.



Wystawa, która będzie prezentowana w Bibliotece Obcojęzycznej do końca stycznia 2023 roku, stanie się dla tych, którzy nie są aktywni w mediach społecznościowych, okazją do podziwiania wyjątkowych fotografii Pawła Szpali, a sam wernisaż – sposobem na poznanie tego ciekawego artysty fotografika.

<https://www.czlowiekprzygoda.pl/kontakt/>

BOGNA IWAŃSKA

## KALENDARIUM

WYDARZEŃ W OPOLU



3 LISTOPADA

wernisaż wystawy **Ryszarda Drucha: „Emigracja – ilustracja”** rysunek, plakat, malarstwo, dokumenty historyczne promujące polską kulturę w USA,  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP  
wystawa eksponowana do 19.11.2022

5 LISTOPADA

**Embroidery Workshop with Elka**  
godz. 12:15, Biblioteka Obcojęzyczna WBP,  
ul. Końskiego 34

9 LISTOPADA

spotkanie z **Filipem Zawadą**, promocja książki „Weż z nią zatańcz”  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP

10 LISTOPADA

**Muzyka w Galerii czyli Galeria Muzyki**  
– koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Opolu  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP

15 LISTOPADA

spotkanie z **Przemkiem Staroniem**, Nauczycielem Roku 2018, autorem m.in. książek z serii „Szkoła bohaterów i bohaterów”  
godz. 12:00, namiot w ogrodzie WBP

15 LISTOPADA

**Paweł Człowiek Przygoda** - wernisaż wystawy fotograficznej **Pawła Szpali**  
godz. 18:00, Biblioteka Obcojęzyczna WBP,  
ul. Końskiego 34

17 LISTOPADA

spotkanie z **Justyną Bednarek**, autorką książek dla dzieci i młodzieży, w tym popularnej serii o przygodach skarpetek  
godz. 13:00, namiot w ogrodzie WBP

22 LISTOPADA

spotkanie z **Sørenem Gaugerem**, promocja książki „Imitacja życia”  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP

24 LISTOPADA

„Kim jestem” - spotkanie z muzykiem i publicystą **Grzegorzem Płonką**  
godz. 17:00, czytelnia WBP

25 LISTOPADA

pokaz „**Filmu balkonowego**” oraz spotkanie z reżyserem, **Pawłem Łozińskim**  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP

30 LISTOPADA

wykład **dr Agaty Borek: Pod batutą kobiecego wdzięku. Alma Mahler-Werfel – gospodyni salonu i wiedeńska femme fatale przełomu wieków**  
godz. 17:00, namiot w ogrodzie WBP



## KALENDARIUM

WYDARZEŃ W REGIONIE



## 4 LISTOPADA

spotkanie ze **Zbigniewem Rokitą**  
godz. 17:00, Miejska i Gminna Biblioteka  
Publiczna w **Zdzieszowicach - Filia w Żyrowej**

## 7 LISTOPADA

spotkanie z **Katarzyną Zdanowicz**  
godz. 17:00, Miejska i Gminna Biblioteka  
Publiczna w **Paczkowie**

## 15 LISTOPADA

spotkanie z **Justyną Bednarek**  
godz. 09:00, Gminna Biblioteka Publiczna  
w **Reńskiej Wsi**  
godz. 11:30, Leśnicki Ośrodek Kultury  
i Rekreacji Biblioteka Publiczna w **Leśnicy**

## 16 LISTOPADA

spotkanie z **Justyną Bednarek**  
godz. 11:00, Miejska i Gminna Biblioteka  
Publiczna w **Lewinie Brzeskim - Filia**  
w **Skorogoszczy**

## BO IMITACJA ŻYCIA

Biblioteka Obcojęzyczna zaprasza na spotkanie autorskie z Sørenem Gaugerem, kanadyjskim pisarzem i eselistą, zamieszkałym od 1998 roku w Krakowie. Søren Gauger jest również jednym z najwybitniejszych tłumaczy literatury polskiej na język angielski. Mimo tego iż twierdzi, że „język polski jest demonicznie trudny”, jego przekłady twórczości Brunona Jasiońskiego, Jerzego Ficowskiego czy Wojciecha Jagielskiego zachwycają czytelników.

SPOTKANIE AUTORSKIE

Z SØRENEM GAUGEREM

22 LISTOPADA

GODZ. 17:00

NAMIOT W OGRODZIE WBP

PROWADZENIE:

DR SŁAWOMIR KUŹNICKI



Søren Gauger jest autorem zbiorów opowiadań po angielsku „Hymns to Millionaires” (2004) i „Quatre regards sur l'Enfant Jesus” (2004) oraz utworów napisanych po polsku. W 2014 r. Fundacja Korporacja Ha!art wydała powieść Gaugera „Nie to/nie tamto”, będącą jego polskim literackim debiutem. Kolejnymi książkami wydanymi po polsku były „Rzeczy niewysłowione” i „Imitacja życia”. Søren Gauger szukający w literaturze, jak sam mówi, wieloznaczności, surowości, czegoś „nieoszlifowanego, niedopracowanego”, funkcjonuje w świadomości czytelniczej jako prozaik kontrowersyjny, cieszący się jednocześnie ogromnym uznaniem zarówno wśród czytelników, jak i krytyków literackich.

BOGNA IWAŃSKA

## POCZTÓWKOWE HISTORIE

## PIŁSUDSKI OCZAMI EZOTERYSTY

W związku ze zbliżającą się kolejną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, polskie mass media przybliżać nam będą postać Józefa Piłsudskiego. To oczywiście zrozumiałe – Marszałek należy do grona najwybitniejszych polityków XX wieku. Pamięć o jednym z „ojców” polskiej niepodległości kultywowana latami, również po jego śmierci, przybierała różne formy. Charakterystyczną postacią Marszałka – z sumiastym wąsem i czapką maciejówką na głowie, z łatwością odnajdziemy w malarstwie, rzeźbie, ilustracji, numizmatyce... Piłsudskiemu nie oparła się również pocztówka. W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej znajduje się kilkanaście przedwojennych kart pocztowych z wizerunkiem Marszałka. Wśród nich reprodukcje polskiego malarstwa oraz pocztówki o charakterze patriotycznym. Jedną z najciekawszych kart pocztowych jest karta z kopią obrazu pt. „Apoteoza Józefa Piłsudskiego” autorstwa urodzonego w Warszawie w 1885 roku Mariana Gruzewskiego – artysty, ezoteryka, hipnotyzera, nazywanego przez jemu współczesnych „malarzem mediumicznym”. Gruzewski studiował malarstwo w Paryżu oraz Rzymie, w latach międzywojennych aktywnie działał w Warszawie oraz Wilnie. Interesował się spirytyzmem oraz okultyzmem. Potrafił zapaść w trans, podczas którego chwycił przybory malarskie i tworzył. Po obudzeniu z hipnozy twierdził, że nie pamięta co mówił i namalował. Tak powstać miały jego obrazy o tematyce fantastycznej, portrety oraz obrazy religijne, które prezentowane były na licznych wystawach w kraju i zagranicą.



Wspomniana wcześniej pocztówka przedstawia twórcę niepodległej Polski na tle symboli romantycznej mitologii narodowej. Warto odczytać tekst pod obrazem: „Marszałek Józef Piłsudski Twórca Niepodległości. Dławił krystaliczną ręką dźwięki wojny. Dławił Nierodzącego w łacholach strachu wroni. W dłoni jego. Słoneczko wstaje w przesłoniętej Nierodzie. Józef Piłsudski wyprzedził Piłskę w każdym momencie, stworzył Słoneczko Rycerza wkradając się. Słoneczko. Piłskę w jej potęgę wielkiej tradycji”.

Józef Piłsudski sam był pasjonatem zjawisk nadprzyrodzonych oraz uczestnikiem niejednego seansu spirytystycznego. Interesował się telepatią i kryptoskopią, czyli odczytywaniem pism w zaklejonych kopertach, przyjaźnił ze Stefanem Ossowieckim, najbardziej znanym wówczas polskim jasnowidzem... ale to już inna historia.

BARBARA GIEDROJĆ

## TAKA FAUNA KSIĄŻKA

Intensywny rozwój takich dyscyplin naukowych jak zoopsychologia, etologia kognitywna, neurobiologia czy kognitywistyka ewolucyjna sprawił, że intrygujące dociekania na temat istnienia „duchowego życia zwierząt” (możliwego doświadczenia przez nie całej palety myśli, uczuć i emocji, podobnych, a nawet tożsamy z ludzkimi) przestały w ostatnich latach być uważane za – jak to określił Peter Wohlleben – „fantazję” czy „życzeniowe myślenie miłośników zwierząt”. Skrupulatne analizy dzieł Stefana Flukowskiego, Michała Głowińskiego czy Marka Nowakowskiego, przeprowadzone przez Piotra Krupińskiego w zbiorze zookrytycznych esejów pt. „Co się śni zwierzętom?” dowodzą, że również literatura piękna jako wyjątkowe medium poszerzające granice „współczującej wyobraźni” i empatii może przyczynić się do lepszego poznania „tajemnic zwierzęcych umysłów”. Szczeciński literaturoznawca omawia ten rodzaj „zwierzęcej narracji”, która nie jest li tylko psychologicznym portretem zwierzęcego bohatera, ale dokonany w tekście przyjęciem pozaludzkiej perspektywy, tj. punktu widzenia „innych elementów biosfery, na przykład muchy, ryby, robaka, zamieszkującego wnętrze śliwki, a nawet [...] torby na ramieniu, nieskarżącej się na to, że wbrew własnej woli została ściągnięta ze skóry pocziwego zwierzęcia”. Powołując się na rozliczne literackie egzemplifikacje, Krupiński nakazuje przewrotnie, by „patrzyć na świat wilkiem”, bo tylko wówczas będziemy mogli zauważyć „pozorność mniemania o uprzywilejowanym miejscu człowieka w przyrodzie”. Owo uobecniające się w utworze literackim zwierzęce spojrzenie – przez Krupińskiego określone uczonym mianem „zwierzęcej odmiany fokalizacji” – stanowi świadectwo zawieszenia antropocentryzmu, a zarazem wyraz głębokiej pewności, że „zwierzęta są mądrzejsze, niż się nam wydaje” i że „więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, o których śniło się tylko zwierzętom”.

Piotr Krupiński: Co się śni zwierzętom? Eseje z pogranicza zoofilologii i psychoanalizy  
Instytut Badań Literackich

ALEKSANDRA OKULUS



## BM NIERÓWNI WIERSZE KS. JANA TWARDOWSKIEGO



Czytałam ostatnio biografię ks. Jana Twardowskiego autorstwa Magdaleny Grzebałkowskiej i ta lektura przypomniała mi, że dotąd nazwisko Twardowskiego kojarzyłam w pierwszej kolejności z piosenką „Kiedy mówisz”, którą swego czasu wykonywał nieistniejący już zespół „Są Gorszi”, reprezentujący nurt poezji śpiewanej. Lektura ponadto była dla mnie inspiracją, by sprawdzić, jacy jeszcze artyści tworzyli czy wykonywali muzykę do wierszy księdza... i dotarłam do płyty Mietka Szcześniaka „Nierówni”.

Okazało się, że jedyna znana mi z płyty piosenka to „Spoza nas”, więc stopniowo odkrywałam pozostałe: „Jest jeden świat” – utwór o tym, że wszystko, co ziemskie przenika się z tym, co boskie („Niebo chodzi po Ziemi, Ziemia chodzi po Niebie”); „Poczekaj” – tekst z niezwykłą lekkością traktujący o rzeczach ważnych, stanowiący pełen humoru zwrot upersonifikowanej miłości do człowieka („Poczekaj, jak cię rąbnę, to we wszystko uwierzysz”); „Za wszystko dziękuję” – modlitwa dziękczynna zarówno za pozytywne życiowe doświadczenia, jak i rozczarowania, wątpliwości, za umiejętność dostrzegania piękna w świecie („Za to, że róże śmieją się kolcami”) i za doświadczenie starości („Za to, że się marszczy najpierw ciało, potem rozum, a na końcu serce”).



To zaledwie kilka ujętych na płycie tekstów, do których Mietek Szcześniak skomponował muzykę, a której styl tak uzasadniał w wywiadach: „Nie chciałem obciążyć formą muzyczną lekkość tych wierszy [...]. I wymyśliłem, że umieszczę je w idiomie muzyki słonecznej, rytmicznej – brazylijskiej. Głównie bossa nova i samba (inspirowane kompozycjami polskich przedwojennych piosenek).

Podjąłem się tego zadania, choć to trudne, bo wiersze są często bez rymu. Dlatego było opracowanie i czasem łączyłem wiersze. Fraza była dla mnie bardzo ważna [...]. Ćwiczyłem specjalne techniki - jeszcze nigdy nie śpiewałem tak małą dynamiką, tak mało wyrazowo - żeby dać odbiorcy jak najwięcej miejsca na tekst i jego interpretację. Dla szlachetności zajęcia nagrałem to z Brazylijczykami, kameralnie i prawdziwie”.

Wybierając taki właśnie styl muzyczny do wierszy ks. Twardowskiego, Mietek Szcześniak nie mógł trafić lepiej w moje gusta - z miejsca, po pierwszym słuchaniu, płyta stała się jedną z moich ulubionych, przede wszystkim ze względu na połączenie pełnej prostoty poezji z pozytywnie nastrojającymi, wywołującymi uśmiech i skłaniającymi do radosnego tańca rytmem.

Słuchając wierszy Twardowskiego w tej oprawie instrumentalnej, mogłam o wiele bardziej skupić się na treści, bardziej wgłębić w słowa, niż podczas czytania w ciszy tomiku księdza.

Sprawdźcie koniecznie, jak na Was zadziała muzyka z płyty „Nierówni”. Czy i jak wpłynie na Wasze dotychczasowe postrzeganie tekstów Jana Twardowskiego? Może pozwoli odkryć w nich coś nowego?

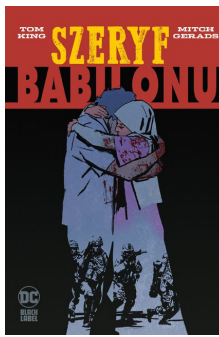
ALEKSANDRA BEŁKOT

## BA SILNA SŁABA PŁEĆ

Biblioteka Austriacka zaprasza na wykład pt. „Pod batutą kobiecego wdzięku. Alma Mahler-Werfel – gospodyni salonu i wiedeńska femme fatale przełomu wieków”, który przedstawi dr Agata Borek z Uniwersytetu Śląskiego, redaktorka publikacji „Kalliope Austria II. Kobiety w społeczeństwie, kulturze i nauce. Silna słaba płeć”. Alma-Mahler-Werfel była niewątpliwie osobowością wykraczającą poza ramy postrzegania kobiety ponad 100 lat temu. Podczas wystąpienia zostanie podjęta próba scharakteryzowania tej nie-tuzinkowej kobiety, jej uczuć, a może wyrachowania wobec mężów i kochanków. Wykład przybliży również jej twórczość kompozytorską - Alma-Mahler-Werfel pisała muzykę do wierszy wielu znanych poetów, jednak najbardziej zapamiętana została jako gospodyni jednego z najbardziej popularnych wówczas salonów w Wiedniu.

MONIKA WÓJCIK-BEDNARZ

## SZERYF BABILONU



„Zawsze lubiłem pisać” - tak o sobie w przedmowie komiksu „Szeryf Babilonu” napisał jego autor Tom King. W latach '90 odbył staż w dwóch wielkich i najbardziej prestiżowych wydawnictwach komiksowych: w DC Comics i Marvel Comics. Jednak jego zawodowa droga to nie tylko pisarstwo. Po zamachach z jedenastego września wstąpił do CIA i został oficerem wywiadu w Centrum Antyterrorystycznym. Z pracy zrezygnował po około siedmiu latach, gdy urodziło mu się pierwsze dziecko. Jakiś czas później przyszła propozycja, aby napisać scenariusz historii osadzonej w realiach Bagdadu. Historii, która w moim odczuciu nie unika polityki, ale patrzy na nią bardzo chłodnym okiem. „Szeryf Babilonu” to przede wszystkim kryminał z elementami thrillera. Wpisanie tej historii w ramy gatunku było konieczne w sytuacji oczywistej niemożliwości czerpania z własnych doświadczeń autora jako byłego agenta CIA.

Na pierwszych stronach poznajemy trojkę głównych bohaterów: gliniarza Chrisa, który na kontrakcie wojskowym odpowiedzialny jest za szkolenie nowych oddziałów irackiej policji, wpływową Sofię - wychowaną w Ameryce Irakijkę oraz Nasira - oficera śledczego, funkcjonariusza policji z czasów rządów Saddama Husajna. Ich drogi skrzyżują się, gdy zidentyfikowane zostanie ciało jednego z kandydatów szkolonych przez Chrisa. Szybko okaże się, że to nie zbrodnia w afekcie czy nieszczęśliwy wypadek. Śledztwo stanie się trudne nie tylko ze względu na sieć powiązań ofiary z mordercą, ale także z powodu konfliktu interesów trójki „szeryfów”. Interakcje pomiędzy bohaterami to jeden z najjaśniejszych punktów tego komiksu. Szorstki, twardy scenariusz, pełen jest dialogów, ale także momentów ciszy, pauzy, mocnych spojrzeń. Co tylko zagęszcza atmosferę. Dobry kryminał wyobrażam sobie również przez pryzmat zwrotów akcji i tych również tu nie brakuje. Podobnie jak tzw. one-linerów, na czele z moim zdaniem najmocniejszym - choć jakże uniwersalnym, biorąc pod uwagę konflikty zbrojne - „żyjmy razem, zamiast ginąć razem”. Na uwagę zasługuje także techniczna strona komiksu. Bardzo czytelne liternictwo zastosowane podczas bezpośrednich rozmów bohaterów, retrospekcji czy rozmów telefonicznych. Narracje wzbogaca równoległe prowadzenie scen i świetnie kadrowanie, dzięki którym napięcie wzrasta. Ze swojej komiksowej roboty doskonale wywiązał się rysownik Mitch Gerads, dobrze znany fanom realistycznej kreski. Pięć miesięcy Kinga spędzonych w Bagdadzie i dbałość o detale Geradsa w warstwie wizualnej dały efekt maksymalnej autentyczności. Na klimat „Szeryfa” z pewnością wpływ mają również wcześniejsze dokonania obu panów, tworzących historie o Batmanie i Punisherze czyli dwóch mrocznych bohaterach stąpających po cienkiej granicy między prawem a bezprawiem.

Tytuł komiksu jest ciekawym kluczem interpretacyjnym. Z jednej strony słowo szeryf, a więc ktoś kto stoi na straży prawa, w popkulturze często ostatni sprawiedliwy w mieście pozbawionym zasad. Z drugiej strony Babilon dziś wymiennie kojarzony z kolebką ludzkości i symbolem zepsucia. Chris, Sofia i Nasir to ludzie otoczeni wojną. Ich historia pozbawiona jest brawurowych akcji wojskowych z gradem kul. Strzałów pada niewiele, za to z bliskiej odległości. Kto strzela? Bez względu na odpowiedź wojna i tak „podaruje” blizny każdej ze stron.

Tom King: Szeryf Babilonu  
Rysunki i kolory Mitch Gerads  
Wydawnictwo Egmont Polska

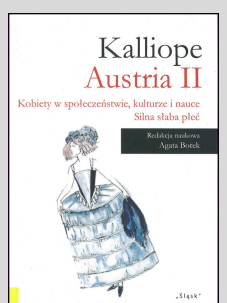
MARICIN SAWICKI

## POD BATUTĄ KOBIECEGO WDZIEKU. ALMA MAHLER-WERFEL – GOSPODINI SĄLONU I WIEDEŃSKA FEMME FATALE PRZEŁOMU WIEKÓW

WYKŁAD  
**DR AGATY BOREK**  
UNIWERSYTET ŚLĄSKI

**30 LISTOPADA, GODZ. 17:00**

NAMIOT W OGRODZIE WBP

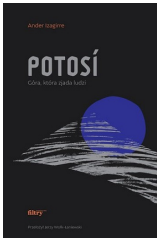


Spotkanie jest zorganizowane we współpracy z Austriackim Forum Kultury w Warszawie, w ramach projektu Kalliope Austria II

## UNBOLIWIABLE

Wielonarodowe Państwo Boliwia. Rozległy, średnio zaludniony kraj, słynący z dwóch stolic, zapierających dech w piersiach widoków i malowniczych strojów mieszkańców. Kraj, o którym opowieści rzadko wychodzą poza barwne narracje podróżników.

... a pod błyszczącą powierzchnią pięknych fotografii kryją się historie nie do uwierzenia.



Boliwia. Najbiedniejszy kraj Ameryki Południowej. Kraj, w którym dzieci wywalczyły sobie prawo do pracy od 10 roku życia.

Boliwijski rząd ugiął się pod ich presją i zmienił przepisy, obniżając ustanowiony przez Międzynarodową Organizację Pracy pułap o 4 lata. Wiedział bowiem, że w przeciwnym razie skaze te dzieci na głód. I że istnieje realne zagrożenie, że wiele z nich nie dożyje 14 roku życia.

Potosi. Położona na wysokości ok. 4000 m n.p.m., stolica najuboższego departamentu. To tutaj mieszkają najbiedniejsi z biednych. Góra, do której przyklejone są ich osady, skrywa w sobie bogactwo złóż złota, srebra, cynku i cyny. To magazyn surowców dla krajów pierwszego świata. Cerro Rico de Potosi - Bogata Góra. Nazywana jest też górą, która zjada ludzi.

Ander Izagirre zabiera nas w sam środek boliwijskiego piekła. Do kraju, który z łatwością mógłby być jednym z najbogatszych państw świata, ale w skutek własnej nieudolności, zachłanności zachodu oraz cynicznej i z chirurgiczną precyzją zaplanowanej gry Stanów Zjednoczonych - umiera.

Jego przewodniczką, osobliwym Wergiliuszem, który zdaje się prowadzić go przez kolejne kręgi piekła, jest Alicia - czternastoletnia córka zmarłego na krzemicę górnik. Od dziesiątego roku życia nocami pracuje w kopalni, by zapewnić byt rodzinie, a za dnia uczy się, by z kolei zapewnić im przyszłość z dala od morderczej góry.

Właśnie w historii Alicii Izagirre odnajduje uniwersalność losów mieszkańców regionu. Ale i nadzieję. Dlatego wraca do niej wielokrotnie na przestrzeni lat. I dlatego też ostatnia wizyta, bezwzględność góry i beznadziejnie nieunikniony los Alicii to dla niego cios. „Cerro Rico to spojrzeć w oczy 22 letniej dziewczynie (...) i wiedzieć, że to ona jest tu przypadkiem optymistycznym. To ona jest nadzieją”.

W „Potosi. Góra, która zjada ludzi” (przekład Jerzy Wołk-Łaniewski, Wydawnictwo Filtry) autorowi udało się coś niezwykłego: wychodząc od pozornie nieinteresującej historii, jak boliwijski przemysł górniczy, stworzył wciągający reportaż o kraju, o którym wciąż wiemy za mało i zbyt powierzchownie. Co ciekawe i nie bez znaczenia - Ander Izagirre jest Baskiem, potomkiem konkwistadorów. Jego przodkowie, podbijając w XVI wieku Boliwię rozpoczęli jej bezwzględną eksploatację. Izagirre zdaje się mieć poczucie niezręczności tej sytuacji. Ale być może dzięki temu jego reportaż jest empatyczny, sprawiedliwy, pozbawiony stygmatyzujących relacji.

Ta książka powinna wstrząsnąć naszą zachodnią, dobrze najedzoną częścią świata i przypominać, że wysysanie do cna krajów, które nie potrafią się przed nami obronić, nie pozostaje bez konsekwencji. A ofiarami cynicznej, brutalnej gry imperialistów padają - jak zawsze - najsłabsi.



W latach 2005-2009 mieszkanki menonickiej wspólnoty w Boliwii budziły się obolałe, zakrwawione, brudne, z powidokami przemocy, jakiej się na nich dopuszczono. Jednak w skrajnie patriarchalnym i równie skrajnie religijnym środowisku ich głos - podobnie jak ich prawa - był nieistotny. Próbowano im wmówić, że to zwidy, demon, kara za grzeszne myśli, co okazało się być menonicką wersją „zbyt krótkiej spódnicy” i „jednego drinka za daleko”. Kobiety te bowiem były ofiarami gwałtów.

Ośmiu mężczyzn z ich wspólnoty - bliżej lub dalej z nimi spokrewnionych - przez lata regularnie odurzało je środkiem do znieczulania bydła i gwałciło.

„Głosy kobiet” Miriam Toews (przekład Kaja Guccio, Wydawnictwo Czarne) są literacką odpowiedzią na te zdarzenia.

Oto osiem zgwałconych kobiet spotyka się potajemnie na strychu jednego z domostw w menonickiej osadzie. Muszą podjąć decyzję. Za dwa dni ich oprawcy wrócą do miasta, więc czasu jest mało. A i opcji też niewiele, dokładnie - trzy. Zostać i przebaczyć „nieproszonym gościom” - czego oczekuje od nich stojący na czele opresyjnego społeczeństwa pastor. Zostać i walczyć (mierząc się z panującym dogmatem, że nie wybacząc oprawcom dopuszczają się grzechu i skazą na wieczne potępienie). Odejść.

I choć wydawałoby się, że sprawa jest oczywista, a krzywdy, jakich doznały, muszą spotkać się ze sprawiedliwością - to dla kobiet wychowanych w skrajnie patriarchalnym i odciętych od reszty społeczeństwa środowisku nic nie jest oczywiste. Wszystko, co wiedzą - wiedzą od mężczyzn. Nawet o zapisach biblii - jedynej słusznej i znanej im księgi - wiedzą tyle, ile powiedzieli im mężczyźni. Teraz zaczynają poddawać rewizji swoje życie i kwestionować świat, w którym kult macho stał się religią.

Na szali leży przyszłość ich dzieci. To dla nich muszą podjąć decyzję. By córki nie stały się ofiarami. By synowie nie wyrosli na katów.

Pochodząca z Kanady Miriam Toews wychowała się w prowincji Manitoba, w osadzie menonickiej. I choć była to wspólnota zdecydowanie bardziej liberalna, a sama autorka opuściła ją jako nastolatka - to dzięki temu doświadczeniu nie tylko potrafi odtworzyć mechanizmy działające w podobnych społecznościach, ale też zrozumieć swoje bohaterki i dać im prawo do wątpliwości.

Utrzymane w teatralnej dyscyplinie, przywodzące na myśl znakomite „Dogville” Larsa von Triera „Głosy kobiet” to opowieść o rodzącym się oporze wobec opresyjnej tradycji.

Ander Izagirre, odbierając Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego, powiedział, że bieda i przemoc rozkwitają w milczeniu, i dlatego postanowił oddać im głos. Tym głosem jest Alicia. Tym głosem jest Greta. Mariche. Mejal. Autje. Agata. Ona. Salone. Neitje. Głosy kobiet.

## CÓRKA

Bohaterka książki ma na imię Leda, jest profesorką literatury włoskiej. Przyjeżdża na wakacje na grecką wyspę. Codziennie wybiera się na plażę, aby połączyć pracę z wypoczynkiem. Pewnego dnia spokój wewnętrzny Ledy burzy głośna i liczna rodzina, wśród członków której dostrzega młodą mamę Ninę z córeczką. To przypadkowe spotkanie zmusza naszą bohaterkę do konfrontacji z przeszłością.

„Córka” (przekład: Lucyna Rodziewicz-Doktór, wydawnictwo Sonia Draga) jest powieścią o macierzyństwie. Dla wielu kobiet macierzyństwo to wspaniały dar i najpiękniejsza, choć niełatwa przygoda życia. Na pewno jest to moment, w którym to życie - teraz już jako rodzica - nieodwracalnie się zmienia.

Bohaterki powieści dzieli różnica wieku. Nina, młodsza kobieta, czerpie ogromną radość z macierzyństwa, natomiast Leda pamięta, że jako młoda naukowczyni padała ze zmęczenia przy dwóch kilkuletnich córkach. Bycie matką ją irytowało, przeszkadzało w dążeniu do kariery zawodowej. Po latach zauważa, że wyjazd jej dzieci na inny kontynent był potrzebny, aby wreszcie mogła żyć w zgodzie z samą sobą. Leda swoje doświadczenia stara się przekazać młodej mamie, jednak nie spotyka się z jej zrozumieniem.

Powieść Ferrante to rozprawa psychologiczna o macierzyństwie, w trakcie lektury której nasunęły mi się pytania: kim i jaka tak naprawdę jestem odkąd stałam się mamą? Czy rzeczywiście straciłam szansę na cokolwiek innego, poza opieką nad dziećmi? Ja znam odpowiedź. A Ty?

Elena Ferrante to włoska pisarka (według mnie najlepsza!), publikująca pod pseudonimem. W Polsce ukazał się jej cykl neapolitański obejmujący cztery książki: „Genialna przyjaciółka”, „Historia nowego nazwiska”, „Historia ucieczki” oraz „Historia zaginionej dziewczynki”. Na język polski przetłumaczono także książkę dla dzieci „Zagubiona lalka” i debiut literacki „Obsesyjna miłość”.



KATARZYNA HERMASZ

KONTAKT:  
DZIAŁ PROMOCJI WBP  
PROMOCJA@WBP.OPOLE.PL  
TEL. 77 40 66 413, 77 40 66 414



Wojewódzka  
Biblioteka Publiczna  
im. E. Smolki w Opolu



INSTYTUCJA KULTURY  
Samorządu  
Województwa Opolskiego